

koncert? kotłowanina, niewiele więcej
dziesiątki ust, korpusów, myśli bryzgających
na wszystkie strony (uważaj, bo dostaniesz
prosto w twarz!
niektóre idee są szczególnie zaraźliwe!)

w epicentrum bezładu: rzeźba przedstawiająca
mnie. nic specjalnego, średnio udany posąg
oczy - mętne, jak u starca, włosy - w nieładzie
zespół amnestyczny

pęka mu się, spomiędzy płatów tkanek
prześwitują różowe koraliki
serca - nie serca? ciężko stwierdzić
(cuchnie jakby kamforą, szczypie w oczy
nie sposób podejść na mniej, niż parę metrów)

makabra! zakryć, to, zakryć! - podnoszą lament
ci tam, na scenie, z żelaznymi
mikrofonami w dłoniach
nie przywykli do takiego widoku
(im - tylko czerń i zieleń o wysokich nominałach)

publika - ciągle w transie. błoto na oczach
szalenie prosta metaforyka:
tytoń, skręty, łyk ze szklanej butelczyny
kaznodzieje i narkomani

kruszenie się
żadnych scaleń

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 05.12.2018 07:03

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.